

## **Opowiadanie Barbary Szelańskiej - "Ptasia narada"**

W dalekiej Afryce spotkała się na naradzie trójka przyjaciół. Pierwszy odezwał się skowronek.

– Kochani! Pewnie już niedługo zacznie się w Polsce wiosna. A kto ma ją witać swoim śpiewem, jeśli nie ja? Mówię wam, czas wracać. Nie ma na co czekać. Szkoda każdego dnia!

– A ty jak zwykle – odezwał się bocian. – Tylko praca ci w głowie... Może masz rację, przyjacielu, ale gdy sobie pomyślę, ile tam będę miał roboty... Najpierw gniazdo muszę wyremontować, potem wysiadywać jajka, a jeszcze później wykarmić pisklęta, nauczyć je latać... Poczekajmy parę dni. Odpocznijmy. Nabierzmy sił... Rozejrzyj się i zobacz, jak tu przyjemnie. Co prawda trochę gorąco, ale pośpiech naprawdę nie jest wskazany.

– Masz rację, bocianie! – przytaknęła jaskółka. – Ciężka praca nas czeka. Nie jest łatwo wychować dzieci. Co innego taka kukułka – podrzuca innym jajka. Po prostu wstyd, jak można tak postępować... Leń z niej, tyle powiem! Ja na przykład zamierzam wychować swoje dzieci najlepiej jak potrafię, żeby stanowiły wzór do naśladowania! Nagle przyfrunęła pani czajka, niosąc coś w dziobie.

– Witajcie, przyjaciele. Ale się zmęczyłam. Zobaczcie, co znalazłam w swoim ogródku! List od wróbelka z Polski! Bocianie, może ty przeczytaj go na głos, bo ja już nie mam siły. Tak się śpieszyłam do was! Bocian wyprostował się na swoich długich czerwonych nogach i z wielką uwagą przeczytał list od początku do końca.

– Ojej! – zawołał zdenerwowany. – Czekają na nas! Nie ma czasu do stracenia! Musimy lecieć! Natychmiast! Gdzie moje walizki?

– Co tam walizki! Trzeba czym prędzej witać wiosnę! – zawołał skowronek.

– Co to będzie? Co to będzie? – Wiosna tuż-tuż, a my jeszcze w Afryce! – lamentowała przerażona jaskółka. Ptaki bez zastanowienia spakowały cały dobytek i wyruszyły w daleką drogę do Polski. Nawet nie miały czasu się zastanowić, co je tam czeka.